

Współużytkowanie maszyn – podstawa to zaufanie



Tekst i zdjęcia: Krzysztof Płocki

Pomysłodawcą i liderem tej niedocenianej w naszym kraju formy użytkowania maszyn jest **Wiesław Pilch** z miejscowości Pluskowęsy koło Chełmży. Gospodarzy on na 130 ha i prowadzi chów trzody oraz bydła. Ponadto do grupy należą: **Mariusz Górzyński** z Bierzgłowa (40 ha), **Grzegorz Mendyk** z Józefkowa (25 ha), **Jarosław Dziubak** z Lipienka (24 ha) i **Marcin Wysocki** z Drzonowa (40 ha).

Działają tak od sześciu lat

– Zanim założy się jakkolwiek spółkę, trzeba się bardzo dobrze poznać. Nie można tego robić na zasadzie zwykłego ogłoszenia. My od lat znaliśmy swoje zachowania i charakter. Ponadto mamy do siebie zaufanie. Było to ważniejsze od tego, że nie jesteśmy sąsiadami i mieszkamy w sumie w czterech ościennych powiatach – argumentuje Wiesław Pilch.

Pierwszymi maszynami zakupionymi sześć lat temu w celu wspólnego użytkowania były: zgrabiarka, prasa zwijająca i owijkarka. Nie dość, że koszty ich zakupu rozłożyły się wtedy na dwie osoby, to jeszcze były przyczynkiem do wspólnej pracy podczas zbioru podsuszanej zielonki. Takie działa-

Rolnicy użytkujący wspólnie maszyny w okolicach Chełmży są jeszcze zrzeszeni w grupach producenckich, przez które sprzedają płody rolne i dokonują wspólnych zakupów środków do produkcji takich jak m.in. nawozy. Nie dotyczy to jednak zakupu i użytkowania maszyn, bo to zupełnie inna inicjatywa.

nie pozwala szybciej zakończyć owijanie bel z danego użytku zielonego i zmniejsza ryzyko opóźnienia zbioru z powodu deszczu. – Kiedy jeden z nas prasuje, to drugi już zwozi bele i owija je w miejscu ich składowania. Dzięki temu praca przebiega sprawnie i bez

Ta grupa rolników z województwa kujawsko-pomorskiego jest wyjątkowa, bo potrafili się porozumieć i od lat wspólnie użytkują maszyny rolnicze. Dzięki temu zyskują i jeszcze raz zyskują. Szkoda tylko, że w okolicy nie ma takiego drugiego przykładu.



Od lewej: **Mariusz Górzyński** z Bierzgłowa, **Grzegorz Mendyk** z Józefkowa, **Jarosław Dziubak** z Lipienka, **Marcin Wysocki** z Drzonowa i **Wiesław Pilch** z miejscowości Pluskowęsy, który jest liderem grupy wspólnie użytkującej maszyny.

problemu, bo w grupie jest siła – argumentuje Wiesław Pilch. Zasada wspólnej pracy w ramach grupy praktykowana jest również przy m.in. zbiorze kukurydzy na kisonkę oraz zakiszania mokrych ziaren kukurydzy w workach. Pod potrzeby tej ostatniej pracy zakupiona została nawet żmijka do zboża. To najtańsze urządzenie kupione w grupie – jego cena wynosiła ok. 2000 zł. Najdroższy był roztrzaskacz do obornika o ładowności 16 ton kupiony za kwotę prawie 100 razy wyższą – 200 000 zł.

Rolnicy z okolic Chełmży z czasem kupili kolejną owijkarkę. Zapytani dlaczego, odpowiadają: – Zdarzyła się nam awaria pierwszej owijkarki i czekaliśmy dwa dni na część za kilkadziesiąt złotych. Czekaliśmy również bele na owinięcie folią. Z tego powodu postanowiliśmy kupić kolejną owijkarkę, która jest z jednej strony zapasową, a z drugiej użytkują ją kolejni nowi rolnicy w naszej grupie.

Udział według proporcji

Przed każdym zakupem brane są pod uwagę tylko nowe maszyny. Ponadto rolnicy dobierają ich modele z dużym zapasem wydajności – biorąc pod uwagę wszystkich w grupie. Dzięki temu są w stanie szybko wykonać prace. Koszt zakupu każdej maszyny dzielony jest między członków grupy. Jeżeli jest to sprzęt związany z chowem inwentarza, to najpierw jest on przeliczony na DJP (duża jednostka przeliczeniowa). Następnie na podstawie sumy wszystkich DJP wyliczany jest procentowy udział każdego rolnika. Tyle zapłaci za zakup całej maszyny i późniejsze koszty części wynikające z jej normalnego eksploatacyjnego zużycia.

Analizując temat napraw i przeglądów, rolnicy podkreślają, że wykonywanie ich wspólnie jest łatwiejsze. Ponadto jeżeli ktoś nie jest złotą rączką i aktywnie nie pomaga w tych pracach, to w zamian na przykład